

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 93 (686)

SOBOTA DNIA 21 LISTOPADA 1931 ROKU

ROK XI

Triumf Krakowa w Lidze

W cztery oczy z Nurmim. Złoty rok lekkoatletów

Pięcioletnie walki o mistrzostwo Ligi posiadają już swoją historię i statystykę. Dla baczniego obserwatora np. fakt, że z pięciu tytułów mistrzowskich aż cztery zdobyły drużyny krakowskie, wiele mówi o wysokim przeciętnym poziomie i klasie piłkarstwa grodu podwawelskiego.

Tym razem jednak pragniemy się zatrzymać na innym zjawisku — tyczącym się nie góry tabeli, lecz jej szczybli najniższych.

Oto przeglądając listę outsiderów Ligi i równocześnie jej benjaminków, konstatujemy, że poza jedyną Garbarnią, wszystkie pozostałe kluby, które znalazły się w szeregach naszej ekstraklasy, rozstały się z nią już po jednym roku walk. Los ten spotkał w r. 1928-ym Śląsk, w r. 1930-ym ŁTSG, wreszcie w r. bieżącym Lechję.

Przy okazji nadmieniamy, że w pierwszym roku walk ligowych (1927) z pośród wchodzących wtedy w skład Ligi 14-tu klubów, rozstała się z nią krakowska Jutrzenka, w r. 1928-ym wobec uchwały o zmniejszeniu tych klubów do 13-tu, towarzyszem nieszczęścia KS Śląsk była lwowska Hasmona, a w r. 1929-ym przy dalszym zmniejszeniu liczby klubów do 12-tu, przykry los śląskiego IFC podzieliłi łódzcy Turysci.

Dane te jednak odsuwamy chwilowo na bok, zatrzymując się na losach tak naogół nieszczęśliwych benjaminków Ligi. Ich smutne koleje, rozpatrywane równocześnie z możliwościami sportowymi i finansowymi, pozwalają wysnuć szereg wnio-



MECZ KTORY URATOWAŁ WARSZAWIANKE OD SPADKU Z LIGI. Szerfke skacze do piłki, lecz jest już otoczony ze wszystkich stron przez przeciwników.

Ostatni swój punkt lwowianie zdobyli w walce remisowej 2:2 z Ruchem. Pozostałe mecze przyniosły same kleski, czasami bardzo wysokie cyfrowo (z Wartą 0:8 i z ŁKS-em 0:7 i t. d.).

Przystępując do personaliów Lechji, należy skonstatować, że zespół ten posiada niewątpliwie kilku wybitnych graczy, jak oboj obrońcy Pajak i Oracz, wcale dobry środkowy pomocnik Wasiewicz i lewoskrzydłowy Kruk. Gdyby reszta ich kolegów stała na mniej więcej tym poziomie, kierownictwo klubu mogłoby być spokojne o los swych pułków.

Niestety, zwłaszcza w linii na padu każda gra obnażała tak wielkie błędy techniki i taktyki, że nie mogły ich zniwelować na bardziej nawet ofiarne wysiłki tyłów.

Smutny los Lechji, a w latach ubiegłych Śląska i ŁTSG podkreśla wyraźnie fakt, że jednak drużyny ligowe są w Polsce rzeczywiście ekstraklasą naszego piłkarstwa. I choć w tej ekstraklasie większość drużyn tyle że zna ABC z elementarza trudnego kunsztu gry w piłkę nożną, okazuje się, że najlepsze nasze kluby A-klasowe nie posiadają nawet owego elementarza.

To też z niewątpliwie wielkim zainteresowaniem oczekujemy występów nowego benjaminka 22 p. p. z Siedlec. Nie tamy, że klub ten posiada środki i możliwości niepomierne większe od przeciętnego klubu cywilnego. Czy jednak środki te wystarczą, aby nie podzielić smutnego losu swych poprzedników — o tem przekonamy się dopiero w jesieni r. 1932-go.

sków dość categorycznych.

Okazuje się więc, że Garbarnia, jedyny klub, który po wejściu do Ligi nie tylko ostał się w niej, lecz potrafił w ciągu trzech lat istnienia zdobyć I-sze, II-gie i VI-te miejsce w tabeli, posiada wyżej wymienione możliwości zarówno finansowe, jak — co się z tem już ściśle wiąże, i sportowe.

Oparta o wielkie zakłady przemysłowe w Krakowie, ciesząca się pełnym, zarówno moralnym jak i czynnym poparciem swych władz, Garbarnia była jednym z nielicznych klubów w Polsce, który potrafił po zdobyciu mistrzostwa kl. A dokompletować należycie swą drużynę i, co ważniejsze — utrzymać się w stałym składzie oraz dać należyty, racjonalny trening, prowadzony pod okiem zagranicznych płatnych fachowców.

Drugim wielkim atutem Garbarni był ośrodek, w którym klub ten wyrósł. Kraków, mimo bowiem różnych wad i pewnej skamieniałości swej szkoły piłkarskiej, jest w tym sporcie ciągle środowiskiem bezsprzecznie w Polsce przodującym. Strona myślowa gry — ów mechanizm wewnętrzny, kierujący w akcji

ruchami nóg — stoi tam nadal bezsprzecznie tak wysoko, jak w żadnym innym ośrodku piłkarskim. Klimat piłkarski Krakowa po dziś dzień jest tego rodzaju, że można tam nie umieć czy nie móc biegać, można nie mieć strzału i przeboju, ale trzeba ponad wszelką wątpliwość grę rozumieć. Dlatego też żadna inna drużyna dostająca się do Li-

gi, nie posiada tylu szans utrzymania się wśród naszej ekstraklasy jak zespoły krakowskie.

Niestety, Lechja posiadała właśnie wszystko, prócz dobrej szkoły. Szybka, ambitna, bojowa, drużyna lwowska nie potrafiła wnieść do walki żadnego systemu, żadnej szkoły. Mecz grany przez nią, układał się dla lwowian zawsze tak, jak chciały o-

koliczności, nigdy tak — jak chcieli oni. Cała ich taktyka polegała na najbardziej pierwotnym zjawisku, obserwowanym u początkujących piłkarzy: strześć bramkę, a potem za wszelką cenę utrzymać wynik. Takie „tricki“ nie wystarczają jednak już nawet w polskich stosunkach piłkarskich, zwłaszcza, że w związku z brakiem szkoły taktycznej u Lechji szły w parze kolosalne braki w technice piłki.

To też skromne 11 punktów, zdobyte przez drużynę lwowską w tegorocznych walkach ligowych zawdzięcza ona jedynie i wyłącznie szybkości, doskonałej kondycji i wytrzymałości, oraz szczęściu — czyli czynnikiem nie wątpliwie bardzo ważnym, ale jednak absolutnie nie wyczerpującym bogatego repertuaru sztuki gry w piłkę nożną.

Teżę naszą potwierdza fakt, że ofiarami Lechji padły drużyny grające co najmniej o klasę od niej lepiej. Największą sensacją jest dwukrotna porażka Wisły 1:2 i 0:2, dalej pokonanie w iden tycznym stosunku 2:1 Legii i Polonii, wreszcie jedyny poważny bramkowo sukces 4:0, odniesiony nad Warszawianką we Lwowie.



MISTRZOWIE ŁYZEW berlińczycy Baier i Ditzel oraz Zmudzkiński, wicemistrz Polski, na torze w Katowicach.



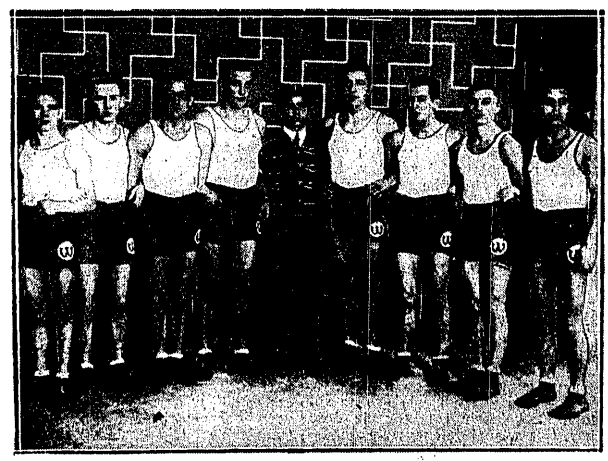
KAPITAN ZWIĄZKOWY I TRENER. Kapitan PZWL, p. Sachs i trener PZL, p. Jurok, na sztucznej lodowisku katowickim w dniu otwarcia sezonu.



WRÓZ (CRACOVIA) pobił rekord polski w rzucie młotem, uzyskując wynik 38 mtr. 23 cm.



WARSZAWIANKA — WARTA 2:1. [to podanie nie doszło adresata, gdyż odbił je głowa przeciwnik.



WARTA W FINALE MISTRZOSTW DRUŻYNOWYCH (Od lewej: Rogalski, Warecki, Arski, Tomaszewski, trener Sziamm, Wisniewski, Majchrzycki, Sipiński i Forlański.



POJEDYNEK DWU POMOCNIKÓW. Przykucni zainicjował raid ku bramce Warszawianki, lecz trafił na Gazura.

Złoty rok lekkoatletów polskich

Grad nowych rekordów. Piękne zwycięstwa międzynarodowe.

Rok przedolimpijski minął dla polskiej lekkiej - atletyki nadzwyczaj pomyślnie. Okrężyły już nasze siły i mamy do nich zaufanie; wiemy, na co nas stać i na co możemy liczyć. Szybkiemi krokami wydoskonaliliśmy się z dotychczasowej przeciętności, stając w szeregu silnych państw Europy.

Początek sezonu nie zapowiadał takiego stanu rzeczy. Z największym wysiłkiem odnieśliśmy zwycięstwo w trójmeczcu państw bałtyckich.

Minęło kilka miesięcy, w czasie których krystalizować się zaczęła forma naszych najlepszych. Z szeregu trenujących zawodników wyłamało się coraz więcej prawdziwych talentów.

W tym czasie odnieśliśmy już wielki triumf w Antwerpii, — gdzie ulegamy jedynie drużynie angielskiej, pięć innych postawiając za sobą. Wyprawa do Pardubic przynosi nam znowu liczne i cenne sukcesy. Nadeszła wreszcie jesień, a z nią szereg następujących po sobie ciężkich spotkań międzypaństwowych.

Po przegranej z Węgrami nadeszło gorąco upragnione zwycięstwo z Czechosłowacją. Po pięciu latach walk — zwycięstwo ostateczne. W ciągu jednego zaledwie tygodnia forma całej drużyny podniosła się ogromnie. Minął jeszcze tydzień i Polska sportowa zakoczona została zażartą, nieustępliwą walką z Włochami. Przy zupełnej równości sił tylko minimalna różnica punktów ulegliśmy drużynie, której stawa datuje się już od wielu lat. To był punkt kulminacyjny nietylko ostatniego sezonu, ale całych dziejów naszej lekkiej atletyki.

Na meczu tym mineliśmy wreszcie granice dwu wyników, o których przekroczenie przez tyle lat walczono bezskutecznie. Mikrut rozprawił się zdecydowanie z sześćdziesiątką w oszczepie, Biniakowski po raz pierwszy przebiegł 400 mtr. poniżej 50 sekund...

Ten niebawmy wzrost formy w całej naszej drużynie zwraca uwagę na pewien fakt niewątpliwy, który musimy silnie podkreślić. Do zdobycia prawdziwej klasy potrzeba nam, obok usilnego treningu, poważnych spotkań z silnym przeciwnikiem. W ogniu ciężkich walk podnosi się forma, wzrasta kolosalnie ambicja i zaufanie we własne siły.

Wszystko to umożliwiło nam odniesienie łatwego zwycięstwa nad Belgią. Ten sukces, chociaż wywalczony bez trudu, ma duże znaczenie propagandowe. Był to piękny akord końcowy całego sezonu.

Obok sukcesów naszej drużyny reprezentacyjnej, podkreślić należy wspaniałe zwycięstwa i nadzwyczajny rozwój talentu Kusocińskiego. Dziś stał się on chlubą nietylko naszej lekkiej atletyki, ale i całego sportu polskiego, oraz jedyną naszą wielką nadzieją olimpijską.

Przyjrzyjmy się jednak bliżej innemu zawodnikowi, którym nasza lekka atletyka zawdzięcza swoje obecne stanowisko.

W biegach krótkich Trojanowski II przewyższał swoich przeciwników o klasę. Dwa razy tylko w okresie najsłabszej formy pokonany był przez Biniakowskiego. Ze spotkań z zawodnikami zagranicznymi wychodził zawsze z honorem, wznosząc się do najwyższej formy podczas zwycięskiego pojedynku z biegaczami Węgier. Młody wiek i nieprzeciętny talent sprinterski wróżą mu piękną przyszłość, jeśli tylko nie przeszkodzi mu wielkie nieopanowanie psychiczne i nerwowe. Najlepsze jego czasy 10,7 i 22,5 sek. Dalsze nasze rezerwy na krótkich dystansach stanowią obok Biniakowskiego, Koźlicki, Śliwak i Grünig.

Na dystansie 400 mtr. królują niepodzielnie Biniakowski. W kraju jest bezkonkurencyjny i zwycię-

ża zawsze. Wspaniałym czasem 49,6 wzbogacił tabelę naszych rekordów o nowy, doskonały wynik. Najbardziej zbliżył się do Biniakowskiego Kostrzewski (50,5 sek.). Z innych biegaczy wymienić-

by trzeba Piechockiego, Weissa, Millera, Maszewskiego i Rzepusia. Średnie dystanse, które niegdyś okrzyknęto, jako narodową specjalność Polaków, dzisiaj mają parę zaledwie lepszych przedstawicieli.

Należą do nich, oprócz Kusocińskiego i Petkiewicza, Lesicki i Maszewski na 800 oraz Sidorowicz i Kuźmicki na 1500 metrów. Inne „lokalne sławy” w obecnej chwili nie mogą być jeszcze poważnie

brane pod uwagę. Wielką stratą było prawie całkowite zarzucenie treningu przez Stefana Kostrzewskiego.

Dla ilustracji sytuacji przypomniemy, że już w 1926 r. Oldak miał

czas 1 m. 58,4 sek. na 800 mtr., a w 1927 i 28 r. Jaworski i Forys uzyskiwali około 4 m. 06 sek. na 1500 mtr.

Na długich dystansach, obok bezapelacyjnie pierwszego Kusocińskiego, wyróżniają się Hartlik, Sirzakowski i Adamczyk, wszyscy osiągający czasy poniżej 16-stu minut na 5 kil. Z pośród nich powinien wreszcie wyrosnąć partner dla Kusocińskiego, któryby mu sekundował godnie w walkach międzypaństwowych.

W płotkach na 400 mtr. nie byliśmy świadkami dalszego postępu, znowu skutkiem zaniedbania treningu przez Kostrzewskiego. Na 110 mtr. zanotowaliśmy dalszą poprawę Nowosielskiego (15,4 sek.). Najbliższymi jego konkurentami są Trojanowski i Zajusz.

W skoku w dal nasi czolowi zawodnicy Sikorski i Nowak, po wspaniałym początku (7,32 i 7,31 mtr.) z końcem sezonu pogorszyli się wyraźnie. Jedynego poważniejszego konkurenta mieli oni w osobie Twardowskiego, który zrobził w tym roku zdumiewające postępy.

W tyczce, obok „nieśmiertelnego” Adamczaka, wyróżnił się wynikiem (3,65 mtr.) i nadzwyczajnym talentem Schneider. Ogólny postęp bardzo jednak nieznaczny.

Skok wywyż przyniósł natomiast prawdziwą rewelację. Młody mistrz Polski Chmiel wstawił się zwycięstwem nad Kesmarky'm, podczas którego poprawił znacznie rekord. Jego świetny wynik 183 cm. nie ostał się jednak długo. Podczas zawodów z Nurmim, Gedgowd skoczył 184,5 cm. zadziwiając wszystkich nieoczekiwaną formą. Zawodnik ten jednak wstąpił obecnie na stałe do wojska, gdzie nie znajdzie chyba warunków do pielęgnowania swego talentu. W ostatnich dniach dochodzą nas jeszcze wieści, że Pławczyk, przebywający obecnie w C.I.W.F.-ie osiagając na treningach rezultaty, przekraczające znacznie wyniki swoich konkurentów.

W dziedzinie rzutów „pekły” wszystkie rekordy. Heljasz jest już dzisiaj dobrą klasą europejską. W kulii może poważnie myśleć o piętnastce, w dysku na już „na rozkładzie” samego Doudé. W obu tych dyscyplinach ogromne możliwości ma pozątem Siedlecki.

W LOZLA nastąpiło przesilenie spowodowane ustąpieniem prezesa Jakubowskiego i sekretarza Chiegera.



GOZLA może pochwalić się w tym sezonie najlepszymi wynikami w porównaniu z innymi okręgami. Niestety zawodnicy zgrupowali się zasadniczo w dwu klubach, które często zbyt ostro ze sobą rywalizują, są to Pogoni z Katowic i Stadion z Król Hutw. Narówni z nimi stoja zawodnicy Sokola z różnych miast, którzy najliczniej obstarwiają zawody. Śl. Rada Sportowa, pozostająca w letargu ufundowała jednak nagrodę wędrowną (5 lat) dla najlepszego klubu. GOZLA ułożył więc listę klubów, która prowadzi Stadion 593 pkt. przed Pogonią 517, Naprzodcem 88 i Sokolem z Krawaldu 73 pkt. Na 15 „punktowanych” klubów Sokół zajął 7 miejsce (4. 6. 7. 9. 10. 11 i 14-te).

1) Sikorski, 2) Kusociński i Petkiewicz, 3) Heljasz, 4) Chmiel, 5) Biniakowski, 6) Gedgowd, 7) Wieczorek, 8) Hartlik, 9) Maszewski, 10) Sidorowicz, 11) Grünig, 12) Pławczyk, 13) Weiss i Kostrzewski.

Polski Zw. Lekkoatletyczny pracuje obecnie nad ułożeniem kalendarzka zawodów na rok przyszły. Prawdopodobnie, ze względu na przygotowania olimpijskie, mistrzostwa główne (kobiecy i męskie) oraz dziesięciobój odbędą się już w czerwcu, reszta zaś mistrzostw Polski, w końcu sierpnia i w wrześniu. Co do spotkań międzypaństwowych, to ilość ich będzie znacznie mniejsza niż w r. b. ze względu na przygotowania olimpijskie. W każdym razie mecze międzypaństwowe rozegrane byłyby dopiero we wrześniu. (a).

W LOZLA nastąpiło przesilenie spowodowane ustąpieniem prezesa Jakubowskiego i sekretarza Chiegera.

Trening zimowy Kusocińskiego

Po ostatnim zwycięstwie Kusocińskiego w Paryżu, cicho zrobiło się dookoła świętego biegacza. Czasem wywiad w Radjo, czy złotemi zgłoskami w do roku lekkiej atletyki światowej wypisane jego nazwisko przygryzmiały publiczności o bogactwem sezonie.

A jednak Kusociński nie spożywał na laurach, nie zapadł w sen zimowy. Gdy Paryż zamknął łańcuch jego tegorocznych sukcesów, świetny biegacz nie dał sobie nawet tygodnia wytchnienia: zaczęła się zmusina,

niewdzięczna i pozbawiona emocji zawodów praca, obliczona na wiele miesięcy napróżd nad formą olimpijską.

Przedewszystkiem trzeba było zdobyć trochę tłuszczu, spalonego w lecie w ogniu tyłu walk. To też waga Kusocińskiego błyskawicznie skoczyła w górę: z 61 kg. na 65 kg. Ten zapas 4 kg., to żelazny kapitał, chroniący przed przetrenowaniem, kapitał, z którego świetny biegacz zaczyna czerpać dopiero przed samą olimpiadą.

— Co pan teraz robi? — pytamy Kusocińskiego w czasie jednej z jego wyjazdów w redakcji „Przełądu Sportowego”. (Kusociński trenuje bowiem niemal pod naszymi oknami, na polu mo kotowskim i najmilszym jego wytchnieniem po pracy, są „ploteczki” redakcyjne).

— Od paru tygodni trenuję lekko, 3 razy w tygodniu, biegi naprzelaj; w Łazienkach lub na polu mokotowskim przebiegam 3—7 klm. Pozaatem 3 razy w tygodniu masaż, 2 razy — łaźnia. No i trochę gimnastyki, siatkówki i koszykówki.

Gdy mrozy spędzą mnie z pół, będę musiał ograniczyć się do zaprawy na sali. Gimnastyka bę-

dzie wówczas intensywniejsza, koszykówka — z większym zapalem uprawiana. Dla rozrywki — trochę tenisa. Dla zdrowia — masaż i łaźnia.

Wiosna zacznie się dla mnie wcześniej, myślę, że jeszcze śnieg nie stepnieje, gdy wyjde po raz pierwszy na świeże powietrze. Muszę bowiem przypieszyć sezon o dwa miesiące, jeżeli mam być na Igrzyskach w pełnej formie.

— Czy będzie pan startował przed Olimpiadą?

— To zależy od zaproszeń. Zasadniczo chciałbym parę razy pobiec zagranicą w silnej konkurencji. Do Ameryki chciałbym wyjechać jak najwcześniej i też przynajmniej raz startować w Los Angeles przed Olimpiadą.

— Jedno niedyskretne pytanie: na jakie wyniki liczy pan w Los Angeles?

— Proszę pana, sam pan był biegaczem, więc wie pan dobrze, że każdy z nas nosi, że tak powiem, „bulawę marszałka w tornistrze żołnierskim”. Pewne jest, że w najbliższych marzeniach sięgam bardzo wysoko. Ale widzę też dokładnie odwrot na stronę medalu: siłę mych przeciwników, kaprysy formy i t. d. To też wiem napewno tyl-

ko jedno: że będę biegać 5 i 10 klm. i będę biec najlepiej, jak będę mógł. Ale co z tego wyniknie, nie wiem.

— Pozaatem przenoszę się do Warszawy. Od 1 grudnia dostanę posadę ogrodnika w Łazienkach. Skończą się meczące dojazdy. Będę pracował w wym ulubionym fachu, na świeżem powietrzu, teren treningowy będę miał naokoło mieszkania. Czy mogą być lepsze warunki dla przygotowania się do Olimpiady?

Str.

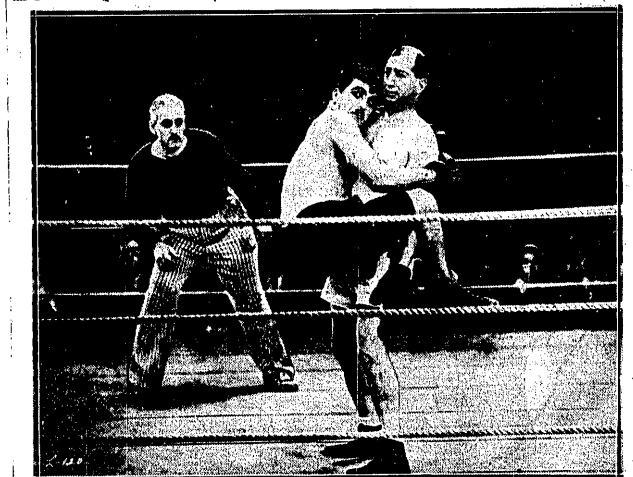


ADAMCZAK



LESICKI

Dziś spotkanie sportowców w „Colosseum”



Charlie Chaplin walczy o tytuł mistrza boks w rewelacyjnym dawno oczekiwany filmie „Światła wielkiego miasta”, od dziś na ekranie kina „Colosseum”



REKORDOWA SZTAFETA 4x100 MTR. która walczyła zwycięsko przeciwko Czechosłowacji: Nowak, Nowosielski, Trojanowski II i Koźlicki



TRZEJ ŚWIETNI OSZCZEPNICZY bracia Mikrutowie z pod Koronowa na Pomorzcu. Od lewej: Franciszek, Władysław i Albin.

Plotki z Urugwaju

Dzieci na boisku. Niestarzejące się gwiazdy. Rekordy kaperowania

Specjalną opieką objęta jest w Urugwaju młodzież, te przyszłe gwiazdy i sławy futbolu światowego. Nietylko prowadzący...

Wielki hotel na bulwarze Hausmana. Portier telefonuje: - Czy może Pan przyjąć polskiego dziennikarza? P. Najuch jest u siebie.

- Czy Nusslein jest pańskim uczniem? Najuch nie bez pewnej dumy potakuje. - Nusslein jest od 4-ch lat graczem zawodowym...

W rolę sędziego śledczego i... atakuje „krzyżowymi pytaniami”. Mówię, że wiem, ile zarobił Kożeluh, ile Plaa, a nawet...

Robert Frenzel Austin ożenił się przed paroma dniami z artystką filmową Phyllis Coustan i wyjechał w podróż poślubną do Skandynawii...

Table with 21 columns: 125 meczów, 481 bramek, Garbar., Wisła, Pogon, Legja, Warta, L.K.S., Ruch, Polonia, Cracovia, Czarni, Warszaw., Lechia, and columns for goals, points, etc.

Rozmowa z Najuchem w Paryżu o Nussleinie, Tildenie, zawodowcach i treningu Polaków

Wielki hotel na bulwarze Hausmana. Portier telefonuje: - Czy może Pan przyjąć polskiego dziennikarza? P. Najuch jest u siebie.

O tytuł wicemistrza Ligi

Trzy mecze w Lwowie, Warszawie i Krakowie Przedostatnia niedziela tegorocznych walców ligowych, poświęcona zapadłym rozstrzygnięciom...

Z całego kraju

Garbarnia nie chce pozostawiać przed zawodami z Wisłą bez poważnego treningu - przyjęła zaproszenie do Morawskiej Ostrawy.

Wyniki piłkarskie z Poznania: Jutrnia - Olimpiada II 5:3 (2:2). Rezerwy Skra - Pentation 2:1 (2:0).

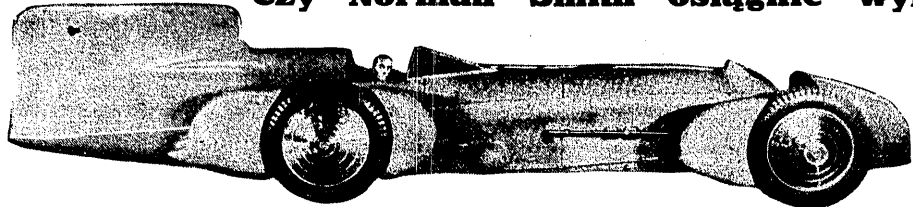
W niedzielę najbliższą szansę trzech rywali do wicemistrzostwa zrównają się o tyle, że na dzień 29 b. m. zostanie im wszystkim po jednym meczu.

W niedzielę najbliższą szansę trzech rywali do wicemistrzostwa zrównają się o tyle, że na dzień 29 b. m. zostanie im wszystkim po jednym meczu.

Sukcesy Warty w Niemczech 3 mecze drugiego garnituru pięściarzy Pierwszy mecz, rozegrany 6 b. m. w Zgorzelicach (Görlitz) z Box Club Athen...

Atak na rekord szybkości

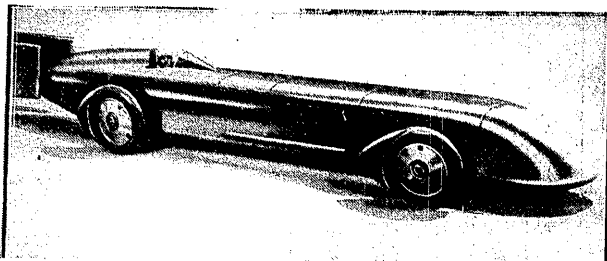
Czy Norman Smith osiągnie wynik lepszy od Malcolma Campbella



REKORDOWA MASZYNA CAMPBELLA „NIEBIESKI PTAK II”.



SAMOCHOD SMITHA MOGĄCY ROZWINĄĆ SZYBKOŚĆ 480 KLM.



MASZYNA K AYE DONA



MASZYNA M.J.R. SEGRAVE.



NORMAN SMITH

Depesze z Australii przyniosły wiadomość, że szykuje się tam poważna próba pobicia obecnego rekordu szybkości samochodowej, ustanowionego w lutym r. b. przez angielskiego kierowcę Malcolma Campbella. O zdobycie tytułu najszybszego człowieka na powierzchni ziemi pokusił się ma kierowca Norman Smith, za sterem specjalnie w tym celu konstruowanego samochodu, mogącego podobno rozwinąć teoretyczną szybkość około 480 km/g. Ponieważ aktualny rekord Campbella wynosi 396 km/g., szanse Smitha są niewątpliwie bardzo znaczne.

Trudno jednak zgóry przesądzać wyniki próby australijskiej.

Siedem ofiar futbolu amerykańskiego, którego sezon właśnie się rozpoczął, zanotowały kroniki w jednym tylko dniu.

Maraton kanadyjski, który był zarazem eliminacją na Olimpiadę, wygrał Harold Webster z Hamilton w doskonałym czasie 2 godz. 37 min. 46 sek.

Klubów golfowych posiadają Stany Zjedn. 5.613. Utrzymanie ich kosztuje 9 milionów dol. rocznie. Wartość terenów wraz budynkami klubowymi (według danych urzędów podatkowych) wynosi olbrzymią sumę 693.000.000 dolarów! Cyfry te najlepiej ilustrują popularność golfa w Stanach Zjedn. (w)

Akademia Marynarki Stanów Zjedn. w Annapolis posiada 14 trenerów we wszystkich działach sportu. Cały sztab pomocników uzupełnia „sily pedagogiczne” tego wydziału. (w)

Jedną z atrakcji Olimpiady ma być m. in. eskarda Oceanu Spokojnego floty Stanów Zjedn., która stać będzie na koficy w porcie San Pedro o 20 mil od Los Angeles. W skład tej eskadry wchodzi 14 wielkich okrętów liniowych i 2 okręty — bazy dla aeroplanów. (w)



CAMPBELL PRZYJMUJE POWINSZOWANIA od burmistrza Westminsteru po rekordowej jeździe.

tym zakresie, to też konstruktorzy wozów rekordowych musieli sięgnąć do zdobyczy techniki lotniczej, która oddawała już w. l. czy z oporem powietrza, jako najważniejszym wrogiem wielkich szybkości.

Karoserie tych „potworów” posiadają z zasady kształt torpedy, to znaczy są szersze z przodu, a z tyłu zwężają się w efektywny ogon, zaopatrzony w jedną lub dwie pionowe płaszczyzny stabilizacyjne, mające dopomagać do automatycznego utrzymania przez samochód prostej linii podczas jazdy. Koła samochodu, oraz wszystkie jego części wystające, są osłonięte profilami, stawiającymi mały opór. Chłodnice są typu lotniczego.

Arsenal-Racing 3:2

Arystokraci piłki nożnej przyjeżdżają do Paryża tradycyjnie 11 listopada.

W r. ub. Arsenal pobit na głowę „Racing” 7:2. Ale piłka nożna francuska zrobiła duży krok naprzód. Dorobkiem ostatniego sezonu, był choćby piękny sukces nad zawodową reprezentacją Anglii (5:2). To też dzisiejszy mecz miał być jakby ostatecznym sprawdzianem tego postępu. Nikt nie wątpił co prawda w porażkę „Racingu”, zapytywano jedynie, czy Francuzi przegrają, czy też poniosą klęskę.

Przez pierwszą połowę Arsenal gra świetnie. Anglicy poprostu nie doświadczyli zawodników sprawy naszej propagandy z pewnością nie popchnie naprzód. Raz jeszcze zawiodła kontrola Związku Związków.

Atleci z H. C. P. przybyli do Berlina pod opieką prezesa klubu p. inż. Płużewskiego i wiceprezesa, oraz przewodniczącego P.O.Z.A., p. inż. Przybylskiego i spotkali się z bardzo serdecznym przyjęciem ze strony gospodarzy, oraz licznej publiczności z gronem przedstawicielstwa Polonii miejscowej na czele.

Zespół mistrza okręgu poznańskiego, posiada świetny materiał, zaawansowany nawet technicznie, lecz zawodnicy walczą bez taktyki i głowy. S. C. Teutonia 94, to jeden z najsilniejszych klubów atletycznych Berlina. Cegielski uległ też w wysokim stosunku 1:6.

Po wymianie upominków, po-

go. Karoserie robi się jednomyślnie, przyczem szerokość pomieszczenia dla kierowcy wynosi zaledwie około 50 centymetrów. Najwyższy punkt karoserii wznosi się conajwyżej na metr nad powierzchnię ziemi. Na tomiast długość takiego bolida jest zazwyczaj bardzo znaczna, gdyż wynosi 8 — 9 metrów.

Jeżeli chodzi o część mechaniczną wozu rekordowego, to posiada on zazwyczaj silnik lotniczy mocy około tysiąca koni. Budowane są również samochody, popędzane dwoma lub trzema silnikami, jednak większa liczba silników niewspółmiernie do korzyści podnosi ciężar maszyny. Specjalnie starannie opracowuje się w tych wozach aparat kierowniczy, system ha-

szczęście. Bomby przechodzą o centymetry za wysoko, lub trafiają w słupki. A ponadto bramkarz francuski gra b. dobrze i szczęśliwie.

To też zamiast 5:0, jest zaledwie 1:1.

Po przerwie Anglicy zaczynają grać na rezultat. Długi czas jednak nie im nie wychodzi. Aż wreszcie po 20-stu minutach pada bramka zrobiona głową. Pięć minut potem nowa główka po kornierze i 3:1. Teraz Anglicy opadają jakby na siłach. Korzysta z tego Racing i prze naprzód, zdobywając jeszcze jedną bramkę. W ostatnich minutach gry gospodarze mają kilkakrotnie okazję do wyrównania.

Przebrana 2:3 jest wielkim sukcesem Racingu, który pokazał się z jaknajlepszej strony.

K. Gryźewski

Porażka zapaśników polskich w Berlinie

Berlin, 16 listopada

Nie robimy dramatu z porażki sekcji zapaśniczej Klubu Sportowego H. Cegielski — Poznań z berlińskiej Teutonia, stwierdzamy jednak, że była ona zupełnie niepotrzebna. Występy sportowców polskich na terenie Rzeszy są tak rzadkie że sprowadzenie młodych niedoświadczonych zawodników sprawy naszej propagandy z pewnością nie popchnie naprzód. Raz jeszcze zawiodła kontrola Związku Związków.

Atleci z H. C. P. przybyli do Berlina pod opieką prezesa klubu p. inż. Płużewskiego i wiceprezesa, oraz przewodniczącego P.O.Z.A., p. inż. Przybylskiego i spotkali się z bardzo serdecznym przyjęciem ze strony gospodarzy, oraz licznej publiczności z gronem przedstawicielstwa Polonii miejscowej na czele.

Zespół mistrza okręgu poznańskiego, posiada świetny materiał, zaawansowany nawet technicznie, lecz zawodnicy walczą bez taktyki i głowy. S. C. Teutonia 94, to jeden z najsilniejszych klubów atletycznych Berlina. Cegielski uległ też w wysokim stosunku 1:6.

Po wymianie upominków, po-

przedzonej mowami i przedstawieniem zawodników, pozostali na macie przedstawiciele wagi koguciej: Grzadzic' wski (C) i Dabrowski (T). Niemiec, choć o wiele słabszy fizycznie, jest stale w ofensywie. Polak nie potrafił swęj przewagi wykorzystać i na skutek braku agresywności przegrywa na punkty.

Bardzo dzielnie spisał się w wadze piórkowej wicemistrz Poznania

Smół w spotkaniu z mistrzem Berlina, E. Bauerem. Muskularny i atletyczny Bauer unosił z łatwością Polaka, ten jednak reagował błyskawicznie i swą świetną obroną wyprowadził pod koniec walki Niemca z równowagi.

W wadze lekkiej spotkał się wicemistrz Poznania Juškowiak z E. Popilsem. Niemiec dużo niższy, lecz silniejszy, wyczerpuje Polaka długim i bolesnym kluczem

i obala go w 10 minut na łopatki. W wadze półśredniej doskonale zaprezentował się mistrz Poznania, Tuszyński, walcząc energicznie; on też uzyskał jedyne zwycięstwo przez pokonanie wicemistrza Berlina, K. Popilasa, już w 7 min.

Dotąd przeciwnicy byli równorzędni, trzy spotkania wag najcięższych przyniosły „Cegielskiemu” jednak nieprzyjemne porażki.

W wadze średniej mistrz Berlina, K. Bauer obserwując u Spychalskiego brak ochoty do ataków, ryzykując więcej, i w 15 min. udaje mu się szczęśliwy przerzut, przy którym sam b. i o włos od klęski. Ciekawie zapowiadało się spotkanie w wadze półciężkiej. Elsner (C) i Meusel (T) przeciwnicy o równie pięknej budowie, rozpoczęli walkę bardzo energicznie.

Niestety już w 3 minutach, po przeczcuciu, ripostuje Meusel błyskawicznie, a Polak tracąc równowagę, dotyka matę łopatkami. Jeszcze szybciej, bo w 2 minutach, zakończyło się spotkanie wagi ciężkiej. Wicemistrz Polski, Kalek, nie sprostał rutynie i 100 kgr. wadze czterdziestoletniego (!) Wache. Teutończyk złamał skutecznym most Polaka.

H. Gliner



T. BORUSSIA — VICTORIA 10:0 Sensacyjny wynik w grze o puchar berliński. Walka głowami o piłkę.



KAYE DON W ROLI MECHANIKA przed nieudanymi próbami bicia rekordu.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogł. oszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalaty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor przyjmuje we wtorki czwartki i piatki od 12 — 2.

Redaktor odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI